

## O płci. Bez uprzedzeń (?) Recenzja książki *Urojenia Płciowe*

Tytuł: *Urojenia Płciowe. Jak dzięki naszym umysłom, społeczeństwu i neuroseksizmowi powstają różnice między kobietami i mężczyznami*

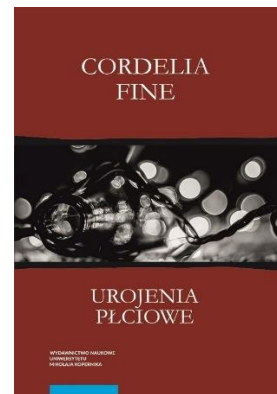
Autorka: Cordelia Fine

Przełożyli: Aleksandra Derra, Alicja Łuka, Wojciech Sak

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Rok wydania: 2018

Liczba stron: 398



**Agata Woźniak-Jakubiec** 

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

[a.wozniakjakubiec@doktorant.umk.pl](mailto:a.wozniakjakubiec@doktorant.umk.pl)

**Maria Katarzyna Przybylska** 

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

[stellaskygge@gmail.com](mailto:stellaskygge@gmail.com)

Przyjęto 19 września 2019; zaakceptowano 31 grudnia 2019; opublikowano 10 stycznia 2020

**Słowa kluczowe:** neuroseksizm; płć; neurobiologia; stereotypy płciowe; esencjalizm biologiczny; determinizm neuronalny; edukacja neutralna płciowo; niebinarne tożsamości płciowe

W książce *Urojenia płciowe. Jak dzięki naszym umysłom, społeczeństwu i neuroseksizmowi powstają różnice między kobietami i mężczyznami* Cordelia Fine dokonuje próby naświetlenia wpływu, jaki na badania neuronaukowe wywierają stereotypy związane z płcią. Fine dokonuje przeglądu szeregu prac prowadzonych przez kognitywistów, psychologów, socjologów i przedstawicieli nauk o poznaniu pod kątem identyfikacji stojących za nimi przesądów i założeń. Nie jest to bynajmniej jedyny cel, jaki stawia sobie autorka, gdyż ważny jest czytelny w tej pracy zamysł uwrażliwienia odbiorców na to, jak zgubny wpływ mogą mieć mylne reinterpretacje wyników badań naukowych, tworzone i prezentowane przez media i środowisko pozanaukowe. Przez wzgląd na te intencje, kluczowe staje się nadanie miana szkodliwym zjawiskom przez zaproponowane w pracy pojęcie „neuroseksizm”, które odnosić ma się do zabiegów legitymizowania stereotypów płciowych przy pomocy ustaleń dokonywanych w obszarze badań nad mózgiem. W obnażanych przez autorkę praktykach stosowanie

języka naukowego oraz przytaczanie wyników w sposób wybiórczy i fragmentaryczny, służy nadawaniu potocznym twierdzeniom na temat płci pozor naukowości i pewności. Fine naświetla choćby to, jak autorzy poradników na temat relacji damsko-męskich chętnie posługują się wynikami rozmaitych badań (na przykład z zakresu psychologii ewolucyjnej), by wesprzeć stawiane przez siebie hipotezy. Niestety, wielu z nich, nie posiada wystarczającej wiedzy i kompetencji, by ekstrapolować wyniki owych badań na kolejne aspekty ludzkiego życia. Już samo przenoszenie zależności zidentyfikowanych w pewnych obszarach wiedzy na inne powinno, według Fine, skłonić nas do refleksji nad dopuszczalnością takiego – właściwie nieuzasadnionego – transferu relacji.

Książka została podzielona na trzy części: „W połowie zmienione światy”, „W połowie zmienione umysły” i „Neuroseksizm” dzielą się na osiem rozdziałów każda, a „Recykling płci” zawiera ich pięć. W pierwszym rozdziale „Myślmy, więc jesteś” Fine dowartościowuje rolę czynników społeczno-kulturowych w kształtowaniu się ludzkiej umysłowości. Tym samym Fine przeciwstawia się biologicznemu esencjalizmowi, który, aplikowany w dziedzinie neuronauk, sprowadza się do przekonania, że różnice biologiczne w budowie mózgu determinują stałe i niezmiennie cechy psychologiczne. Przeciwnie, na podstawie metaanalizy szeregu badań Fine stwierdza, że „czaszka nie stanowi żadnej ochrony przed oddziaływaniem wszechobecných przekonań kulturowych (...) społeczne wskazówki co do tego, gdzie jest czyje miejsce, z łatwością przemieszczają się ze środowiska do umysłu” (Fine, 2018, s. 87). Podstawą dla wysnucia takiego wniosku są dla Fine przede wszystkim badania nad rolą stereotypów w postrzeganiu siebie przez osoby badane. Wymaga to jednak przyjęcia założenia o wielości i różnorodności Ja oraz tego, że aktualnie aktywne Ja jest uzależnione od kontekstu, którego składową stanowią również stereotypy (s. 47).

Na przestrzeni dziejów w psychologii funkcjonowały i nadal funkcjonują różne ujęcia i poglądy na temat Ja. Dyskusja odnośnie tego, czy nasze Ja stanowi spójną całość, czy może składa się na nie wiele różnych pomniejszych tożsamości, wydaje się zamknięta. Obecnie debata dotyczy raczej tego, w jaki sposób poszczególne części Ja integrują się oraz jak dochodzi do tego, że któraś z nich zaczyna dominować (Ligocka, Suchańska, 2011, s. 20). W rozdziale pierwszym Fine posługuje się tu metaforą „Szafy Jaźni”, z której w zależności od okazji wyciągamy odpowiedni „kostium tożsamości społecznej” (Fine, s. 46-47). Autorka uważa, że kluczowa dla Ja jest dostępność danego kostiumu. Najłatwiej dostępne okazują się rozmaite stereotypy, a wśród nich uprzedzenia płciowe. Nietrudno zauważyć, że świat społeczny został skonstruowany w oparciu o binarny podział między to, co uznano za kobiece, a to, co przyjęto jako męskie. W sytuacji, gdy nie mamy pewności, jak należy się zachować, często wybieramy rozwiązanie w oparciu o zachowanie zgodne z dostępnym stereotypem na temat naszej płci. Ponadto, jak wskazuje autorka, zwykle zależy nam bardziej na utrzymaniu pozytywnych relacji z otoczeniem niż na generowaniu konfliktów, co również może wpływać na wzmacnianie się znaczenia stereotypów płciowych. W jaki sposób? Chcąc pomóc czytelnikowi w zrozumieniu tej zależności, Fine przytacza wyniki badań przeprowadzonych przez Stacey Sinclair, w których zaobserwowano, że kobiety myślały o sobie samych inaczej w zależności od tego, czy powiedziano im, że spotkają się z mężczyzną o poglądach tradycyjnych, czy nowoczesnych (s. 50). Zatem stereotypy płciowe, nie tylko mówią nam, jak się zachować, mówią nam też, w jaki sposób o sobie myśleć.

Innym, niezwykle interesującym wątkiem, który autorka porusza w drugim rozdziale „Dlaczego powinniśmy założyć na głowę papierową torbę, jeśli nie chcemy, żeby żona poznała nasze tajemnice”, jest merytoryczna krytyka tezy Simona Barona-Cohena, wedle której kobiety są, w wyniku ewolucji biologicznej, „zaprogramowane” do bycia bardziej empatycznymi od mężczyzn (s. 56). Fine przytacza szereg badań problematyzujących samo pojęcie empatii, jako umiejętności niezwykle niejednorodnej, którą można podzielić na różne podkategorie. Dodatkowo oddaje sprawiedliwość mężczyznom, którzy – jak pokazują badania – w wielu sytuacjach są równie empatyczni jak kobiety. W tym miejscu po raz kolejny, w rozważaniach autorki, na plan pierwszy wysuwa się rola kontekstu społecznego oraz motywacji uczestników sytuacji społecznej.

W trzecim rozdziale „Tyłem i na wysokich obcasach” Fine stara się ukazać czytelnikom, jak bardzo samo wprowadzenie uczestników eksperymentu w sytuację eksperymentalną może modyfikować jego wyniki. Okazuje się bowiem, po raz kolejny, że utożsamienie się z daną rolą płciową może aktywizować stereotypy i przekształcać sposób, w jaki sami siebie postrzegamy (i co się z tym wiąże, również wyniki badań, w których uczestniczymy). Fine charakteryzuje kobiety jako grupę szczególnie podatną na zagrożenie stereotypem, zwłaszcza gdy próbują funkcjonować w silnie zmaskulinizowanym otoczeniu (s. 75). Takim środowiskiem może być na przykład środowisko pracy, w którym umysły kobiece podlegają permanentnemu obciążeniu wywołanemu świadomością przynależności do grupy mniejszościowej, stereotypowo traktowanej jako grupa gorsza, co może się przekładać na słabsze wyniki osiągnięte przez kobiety w pracy. Szczególnie interesujący jest fakt, że wraz z awansami w hierarchii grupy opisany efekt nie maleje, lecz rośnie. Fine sugeruje, że przyczyna tej zależności leży w niedoreprezentowaniu osób płci żeńskiej na wyższych szczeblach drabiny zawodowej, przez co spotykają się tam z jeszcze silniejszą niechęcią ze strony otoczenia (s. 83).

Przedmiotem zainteresowania autorki w rozdziale czwartym „To nie jest nasze miejsce” staje się wpływ stereotypów w przekazach medialnych na kobiety w miejscu pracy. Fine zwraca uwagę, że sposób prezentowania postaci tak zwanego geeka w kultowych filmach lat osiemdziesiątych znacząco wpłynął na spadek zainteresowania kobiet dziedzinami ścisłymi, takimi jak informatyka, czy aktywnościami takimi jak programowanie. Niezwykle interesujące są eksperymenty, opisane w tym samym rozdziale, pokazujące, jak wystrój wnętrza może wpływać na aktywizowanie się stereotypów płciowych i powstawania poczucia niedopasowania społecznego u kobiet (s. 95). To zjawisko rodzi daleko idące konsekwencje: kobiety krytycznie oceniają własne – zdolności mentalne, co może przekładać się na wybór mniej ambitnej ścieżki kariery zawodowej (s. 98).

Rozdział piąty „Szklane miejsce pracy” opisuje doświadczenia kobiet w środowisku pracy. Na uwagę zasługują przedstawione w nim skłaniające do refleksji spostrzeżenia osób transseksualnych. Fine zauważa, że powtarza się w nich smutny schemat. Wielokrotnie funkcjonując w żeńskiej roli, osoby transseksualne spotykały się z przejawami dyskryminacji i krytyką, która nie dotyczyła ich w momencie, gdy funkcjonowały jako mężczyźni. Fine zwraca również uwagę na to, że kobiety w miejscu pracy bardzo często tkwią w impasie pomiędzy byciem postrzeganą jako miłe, lecz niekompetentne, bądź nielubiane, chociaż kompetentne (s. 109). Szczególnie trudna okazuje się sytuacja matek, którym pod przykrywką troski o ich życie rodzinne zamykana jest droga rozwoju zawodowego. Zupełnie inaczej dzieje się w przypadku

mężczyzn decydujących się na wykonywanie stereotypowo żeńskich profesji, bardzo często, pomimo ich oporów, spotykają się oni z naciskami zmuszającymi ich do awansu i wykonywania rzekomo trudniejszych czy bardziej odpowiedzialnych zadań (s. 116).

Z innego rodzaju przejawami dyskryminacji zostajemy skonfrontowani w rozdziale szóstym „Wykluczenie XX i wykluczenie XXL”, w którym Fine odnotowuje, że miejsca postrzegane jako prestiżowe i ważne dla rozwoju kariery biznesowej często otwierają wykluczają kobiety. Autorka opisuje w tym kontekście pola golfowe oraz kluby erotyczne, często wybierane na punkty spotkań, podczas których zawierane są rzeczywistości ważne umowy. Zasady funkcjonowania takich stref można najłatwiej określić mianem dyskryminujących.

Autorka odnosi się także do molestowania seksualnego, które w miejscu pracy często nie sprowadza się jedynie do wyrażenia specyficznego zainteresowania współpracownikami. Molestowanie powinno być interpretowane, jako kolejna strategia wykluczania oraz marginalizowania kobiet, gdyż służy redukcji osoby kobiety do kategorii obiektu seksualnego, negowaniu jej kompetencji i poniżeniu, co oczywiście przekłada się na silny dyskomfort i stres.

W rozdziale siódmym „Równouprawnienie zaczyna się (lub kończy) w domu” Fine przenosi część swojego zainteresowania ze środowiska zawodowego na życie domowe. Zgodnie ze znanym sloganem „prywatne jest polityczne” wskazuje, że niemożliwe jest oddzielenie równości w miejscu pracy od równości w życiu prywatnym. Równość praw nie może być urzeczywistniona bez równości w zakresie obowiązków, tymczasem zgodnie z cytowanymi poglądami Arlie Hochschild, kobiety nieustannie pracują na dwie zmiany (s. 133). Fine zwraca uwagę na badania socjologiczne pokazujące, że nawet w parach, w których to mężczyzna pozostaje bierny zawodowo, ciężar większości prac domowych spoczywa na barkach kobiety.

Rozdział ósmy „Równouprawnienie 2?” podsumowuje i zamyka pierwszą część książki.

W części drugiej swojej pracy Fine przechodzi od czynników społeczno-kulturowych w stronę analizy ustaleń z obszaru neuronauk. Ta część zawiera znacznie więcej odwołań do eksperymentów prowadzonych z użyciem wyspecjalizowanych metod badawczych. Szczególnej krytyce zostaje w niej poddany bezrefleksyjny entuzjazm, jaki wykazuje część badaczy w stosunku do wyników badań z użyciem obrazowania metodą funkcjonalnego rezonansu magnetycznego (fMRI)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Obrazowanie fMRI opiera się na pomiarze zmiany utlenowania krwi w różnych obszarach mózgu, co jest możliwe dzięki różnicom właściwości magnetycznych odmiennych substancji. Badacze zakładają, że wzrost ilości utlenowanej krwi, dopływającej do danej części mózgu, odzwierciedla wzrost zapotrzebowania tkanki nerwowej w niej zlokalizowanej na energię czerpaną z przemian metabolicznych, do prawidłowego przebiegu których niezbędny jest tlen, z czego wnioskuje się o występowaniu wzmożonej aktywności neuronalnej w danym obszarze mózgu. Ponieważ metoda ta nie pozwala na bezpośrednią obserwację aktywności elektrycznej mózgu, a bazuje na szeregu założeń teoretycznych i wykorzystaniu zaawansowanego aparatu statystycznego, uzyskiwanie rzetelnych wyników przy zastosowaniu tej metody wymaga zaangażowania liczniejszych grup osób badanych, odbiorcom tekstów naukowych opisujących badania z wykorzystaniem tej metody trudniej jest poddać krytycznej ocenie wyprowadzone na podstawie złożonych analiz matematycznych wnioski, rośnie również ryzyko popełnienia błędów *post hoc ergo propter hoc* i wiele innych. Problem bezrefleksyjnego uznawania uzyskiwanych tą metodą danych, także tych stanowiących jedynie artefakty wywołane wadliwą aplikacją metody,

W rozdziale dziewiątym „Rozwidlenie płciowe”, otwierającym drugą część książki, Fine opisuje badania związane z pomiarami poziomu testosteronu płodowego u dzieci i zwierząt. Wiele teorii usiłuje powiązać poziom androgenów w życiu płodowym z różnicami w zachowaniu i w zdolnościach poznawczych, rzekomo dzielącymi dzieci odmiennych płci, które są widoczne na późniejszych etapach rozwoju dzieci. Autorka przytacza przykłady eksperymentów wskazujących, że istnienie związku przyczynowego jest w tym przypadku niezwykle problematyczne, zadając tym samym kolejny cios wymierzony prosto w tezę o biologicznym determinizmie, którego Fine jest zdecydowaną przeciwniczką.

Trudno dziwić się sceptycyzmowi autorki. Szczególnie po lekturze rozdziału dziesiątego „W «ciemnościach łona» (i pierwsze kilka godzin w świetle)”, w którym wskazuje ona na metodologiczne słabości i wątpliwości związane z badaniami przeprowadzonymi przez wspomnianego Barona-Cohena i Jennifer Connellan. Poszukiwali oni różnic płciowych między noworodkami półtora dnia po urodzeniu (s. 176). W założeniu badania na tak wczesnym etapie miałyby wskazać na różnice, które nie mogą być efektem socjalizacji. Pomimo krytyki ze strony innych badaczy, którzy zauważyli błędy związane z brakiem zachowania wymaganych procedur badawczych, oraz mimo faktu, że nikomu, jak dotąd, nie udało się replikować wyników tych eksperymentów (s. 177), badania nad preferencjami wizualnymi przeprowadzone przez Barona-Cohena i Connellan bardzo szybko zyskały ogromną popularność. Ich wyniki do tej pory są często przywoływane w artykułach naukowych oraz popularnych czasopismach i poradnikach. Okazuje się, że również na polskim gruncie możemy znaleźć takie odwołania<sup>2</sup>. Jak wskazuje Fine, podczas tych badań złamano jeden z kluczowych wymogów stawiany badaniom tego rodzaju: obiekt ruchomy i twarze były prezentowane osobno, podczas gdy powinny być prezentowane równocześnie (s. 177).

Rozdział jedenasty „Mózg chłopca w ciele dziewczyny... lub małpy?” również odwołuje się do badań nad poziomem testosteronu płodowego, jednak dotyczą one grupy kobiet cierpiących na wrodzony przerost nadnerczy (CAH) (s. 185). W takich przypadkach płody biologicznie żeńskie są wystawione na działanie wyższego niż w normalnych warunkach poziomu androgenów. Prowadzi to do nieprawidłowego (z punktu binarnego podziału płciowego!) kształtowania się narządów płciowych.

Dziewczynki cierpiące na CAH są chętnie angażowane do udziału w badaniach nad preferencjami zabawek u dzieci z tego powodu, że gdyby zwolennikom determinizmu neuronalnego udało się wykazać, iż dzieci z tej grupy chętniej sięgają po zabawki uchodzące za odpowiedniejsze dla chłopców, mogliby uznać taki wynik za potwierdzenie tezy o związku między podwyższonym poziomem androgenów w życiu płodowym a późniejszym przystosowaniem do pełnienia męskich ról społecznych. Podczas eksperymentów tego rodzaju, badacze prezen-

---

naświetliło przede wszystkim słynne badanie z pomiarem aktywności mózgu martwego łososia, któremu w skanerze prezentowano zadania opracowane dla ustalania indywidualnej zdolności przyjmowania cudzej perspektywy u ludzi (zob. Bennett i in., 2009).

<sup>2</sup> W roku 2017 na łamach „Psychiatrii Polskiej” ukazał się artykuł, w którym padają słowa: „wyniki badań dowodzą, że empatyzowanie jest silniej rozwinięte u kobiet niż u mężczyzn. Już od urodzenia dziewczynki dłużej przyglądają się twarzom, szczególnie wpatrując się w oczy, podczas gdy chłopcy kierują uwagę na obiekty ruchome (Jankowiak-Siuda i in., 2017).

tują dzieciom zabawki podzielone na trzy kategorie: dziewczęce, chłopięce i neutralne. Pomijając dyskusyjność samego przyporządkowania zabawki do określonej kategorii, takie badania próbuje się również prowadzić wśród naczelnich. Pomimo, że jak zauważa Fine, „nie jest wcale takie jasne, że zabawka pochodząca z kultury ludzkiej ma takie samo znaczenie dla małpy, która jej nie zna, jak dla dziecka” (s. 191).

W rozdziale dwunastym „Płeć i przedwczesne spekulacje” Fine odważnie porównuje nowoczesne technologie neuroobrazowania z metodami mierniczymi stosowanymi przez naukowców z epoki wiktoriańskiej (s. 201). Jej celem nie jest ośmieszenie owych metod, lecz skłonienie do refleksji i zachowania dystansu w stosunku do nowych technik badawczych. Metody stosowane współcześnie także mają swoje mocne i słabe strony. Badania fMRI są bardzo kosztowne, z tego względu zwykle uczestniczą w nich znacznie mniej liczne, w stosunku do metod tańszych w zastosowaniu, grupy osób badanych. Przekłada się to na ograniczone możliwości ekstrapolowania otrzymanych wyników. Warto podkreślić za Fine, że „plamy na mózgu reprezentują różnicę statystyczną, która pojawia się pod koniec kilku etapów złożonej analizy” (s. 203), nie stanowią więc formy bezpośredniej rejestracji zmian aktywności mózgu. Powyższe jest szczególnie ważne dla rozważań prowadzonych przez Fine, ponieważ w popkulturowym przekazie i potocznej świadomości obrazowanie fMRI traktowane jest jako „zdjęcia” aktywności mózgu, co umacnia opisywane przez autorkę mechanizmy produkcji neuroseksistowskich stereotypów.

Fine wskazuje również na poważny problem związany z „efektem szuflady” (s. 202). Zjawisko to, odnosi się do sytuacji, w której badaniom wskazującym na istnienie różnic płciowych przypisuje się status źródeł bardziej wiarygodnych od tych, które takich różnic nie stwierdzają. Dochodzi wreszcie do tego, że część badań przeczących istnieniu różnic w ogóle nie zostaje opublikowanych.

W rozdziale trzynastym „Poza tym co to wszystko znaczy?” Fine proponuje nam, zgodnie z pomysłem Anne Fausto-Sterling, odwrócenie dotychczasowej optyki nakazującej wypatrywania różnic w budowie mózgow kobiet i mężczyzn. Fine zastanawia się, co by było, gdybyśmy założyli, że „mogą również «dobrze działać dokładnie odwrotnie tzn. mogą zapobiegać występowaniu różnic płciowych w widocznych funkcjach i zachowaniach rekompensując je w fizjologii»”(s. 214). Jak stwierdza autorka, jedyna różnica w budowie mózgow kobiet i mężczyzn, której nie można zakwestionować, to różnica w rozmiarze (s. 215). Nasz mózg jest bardzo plastyczny i zmienia się przez całe nasze życie. Warto wspomnieć choćby o londyńskich taksówkarzach, u których zauważono anatomiczne zmiany (w stosunku do osób niewykonyjących zawodów wymagających precyzyjnej znajomości topografii wielkiej metropolii), interpretowane jako odpowiedź mózgu na częstsze wykonywanie zadań angażujących funkcje związane z orientacją przestrzenną (Maguire i in., 2000). Świadczą one o tym, że pewne obszary mogą zmieniać swoją objętość w odpowiedzi na aktywności, jakie podejmujemy w ciągu naszego życia. Należy zatem, zgodnie z sugestiami Fine, poważnie rozważyć możliwość, że rejestrowane w badaniach subtelne różnice pomiędzy anatomią mózgow kobiet i mężczyzn mogą odpowiadać różnym wyzwaniom, jakie stawiano tym grupom w toku socjalizacji, a później przy pełnieniu odmiennych ról społecznych.

Od krytycznej analizy metodyki i interpretacji wyników badań neuronaukowych autorka płynnie przechodzi do wypunktowania największych słabości popularnonaukowych książek

na temat różnic płciowych. Rozdział czternasty „Przekręty mózgu” prezentuje rażące uchybienia w logice wnioskowania niektórych poczytnych autorów, takich jak John Gray czy Louann Brizendine. Fine wykazuje, że wielkie zaufanie społeczne, jakim cieszą się badania neuronaukowe, pozwala niektórym autorom popkulturowych, pseudonaukowych opracowań na wykorzystywanie żargonu neuronaukowego do przemykania treści, które są zwyczajnie nieprawdziwe. Jeden z ekspertów od spraw edukacji, którego Fine nie wymienia z nazwiska<sup>3</sup>, posuwa się nawet do wymyślenia nieistniejącej części mózgu, której nadaje nazwę *crookus* (s. 239).

W rozdziale piętnastym „«Uwodzicielski urok» neuronauk” Fine wskazuje czynniki, które – w jej przekonaniu – odpowiadają za retoryczny sukces neuronauk. W tym celu posługuje się pojęciem „neurorealizmu” opisującym zjawisko większego zaufania w stosunku do danych zebranych przy pomocy neuroobrazowania niż przy użyciu tradycyjnych metod badawczych (s. 251). Dodatkowo, według autorki, kategorie zaczerpnięte ze słownika neuronaukowego doskonale maskują tak zwane „koliste wyjaśnienia” (s. 253). Tego rodzaju błąd logiczny polega na „wykorzystaniu do udowodnienia tezy T tej samej tezy T bądź zdania trywialnie z nią synonimicznego (Szymanek, 2004, s. 235)”<sup>4</sup>. O ile dobrze radzimy sobie w wykrywaniu tego rodzaju błędów w języku, którym posługujemy się na co dzień, o tyle użycie w zdaniu terminów zaczerpniętych z dziedziny nauk o mózgu sprawia, że stają się one dla nas niewidoczne.

Rozdział szesnasty „Rozwikłać, czym jest głębokie zakorzenienie” pozwala Fine zaprezentować, w jaki sposób samo pojęcie zakorzenienia może doprowadzić do mylnych interpretacji pochodzenia różnic płciowych. Jak zauważa Fine, u podstaw myślenia o zakorzenieniu leży myślenie o biologii jako o dziedzinie statecznej i niezmiennej. Tymczasem jest inaczej. Zgodnie z przytaczanymi przez autorkę poglądami Ruth Bleier, biologia nie określa następstw przyczynowych zjawisk w tak ściśle deterministyczny sposób, jak zwykle się uważać (s. 261). Uwarunkowania biologiczne wyznaczają raczej pewne spektra możliwości, a nie wyznaczają sztywno implikacji, o czym warto pamiętać w trakcie lektury wywodów traktujących o biologicznych uwarunkowaniach różnic płciowych.

Trzecia część książki „Recykling płci” jest znacznie krótsza od pozostałych. Punkt wyjścia dla rozważań przedstawionych w tej części stanowią opisy niepowodzeń rodziców, którzy usiłowali wychowywać swoje dzieci w sposób neutralny płciowo<sup>5</sup>. W tej części swojej pracy Fine broni tezy, że seksizm w wydaniu neuro- służy do zaszczerpania w ludzkiej wyobraźni starych stereotypów płciowych obleczonych w świeższy kostium. W rozdziale siedemnastym *Uprzedzenia przed i po urodzeniu* Fine wyjaśnia czytelnikom, dlaczego źródeł niepowodzeń neutralnej płciowo edukacji upatruje już w „nacechowanych płciowo oczekiwaniach wobec nawet hipotetycznych dzieci” (s. 277). Autorka wskazuje, że rodzice, nawet deklarujący

---

<sup>3</sup> Fine podaje jednak link do internetowego źródła, które zdradza czytelnikom, że chodzi o Dana Hodginsa.

<sup>4</sup> Przykładem takiego zabiegu niech będzie zdanie: „kobiety gorzej od mężczyzn radzą sobie z problemami matematycznymi, ponieważ słabiej wypadają one w zadaniach matematycznych”.

<sup>5</sup> Taki sposób wychowania zakłada dążenie do unikania kategoryzacji na kobiece-męskie w procesie socjalizacji dziecka. Realizowanie neutralnego płciowo programu edukacyjnego odbywa się poprzez zachęcanie dzieci do wspólnej aktywności bez tworzenia podziałów opartych o płć biologiczną, takich jak odrębne zabawki, czy sposoby ubierania.

podejście równościowe, doskonale zdają sobie sprawę z istnienia stereotypów na temat płci, które funkcjonują w ich otoczeniu. Jak ustalono w badaniach psychologów społecznych, rodzice, bardzo często w sposób utajony, żywią zróżnicowane płciowo oczekiwania wobec nienarodzonego jeszcze dziecka (s. 279). Taką sytuację autorka określa „zmienionym do połowy umysłem<sup>6</sup>”, co bardziej szczegółowo zostaje opisane w kolejnym, osiemnastym rozdziale. Okazuje się, że nawet stereotypy przemilczane silnie oddziałują na dzieci. Poza tym dzieci nie funkcjonują w próżni społecznej i nawet jeśli w najbliższej rodzinie przykładają się ogromną wagę do ich wychowania w sposób niestereotypowy, mogą spotkać się ze stereotypizacją poza domem. Fine zachęca również do poszukiwania alternatywnych, w stosunku do różnic biologicznych, źródeł różnic behawioralnych pomiędzy chłopcami a dziewczynkami (do których odnoszą się niektóre badania dotyczące rzekomych preferencji płciowych w wyborze zabaw), proponując choćby wyjaśnienie odwołujące się do wpływu ekspozycji na określone otoczenie społeczno-kulturowe na zachowanie dzieci (s. 292–293).

W rozdziale dziewiętnastym „Detektywi płci” autorka proponuje czytelnikom eksperyment myślowy, polegający na wyobrażeniu sobie świata opartego na podziale na praworęcznych i leworęcznych (s. 298). Ma on na celu uświadomienie czytelnikom, jak arbitralne okazuje się wiele ze społecznie ugruntowanych podziałów na kobiece i męskie. Fine wskazuje również na cały szereg mniej lub bardziej subtelnych zabiegów mających na celu „etykietowanie płci” (s. 299), czyli podkreślanie różnic płciowych, poprzez różnicowanie zabawek, strojów czy innych atrybutów w zależności od płci.

Rozdział dwudziesty „Edukacja płciowa” opisuje wysiłki Sandry i Daryla Bem, którzy z niesamowitym zaangażowaniem podjęli próbę wychowania dzieci w sposób wręcz wykraczający poza neutralność płciową. Ich wysiłki posunęły się nawet do „fabrykowania książek”, polegającego na zmianie występujących w niej postaci stereotypowo męskich na kobiece (s. 303). Fine zauważa, że dorosłe już dzieci Bemów, mimo ogólnego pozytywnego stosunku do swojego dzieciństwa, wykazywały problemy w zaakceptowaniu u siebie przejawów zachowań, które stereotypowo były zgodne z ich płcią, chociaż ostatecznie Jeremy skupił się na matematyce, zaś Emily na sztuce (s. 305). Przykład ten pokazuje, jak bardzo oczekiwania społeczne stoją w sprzeczności z ideą wychowania neutralnego płciowo. Odstępstwa od społecznych norm kobiecości i męskości również nie są równo traktowane. Fine podkreśla, że dużą rolę w podtrzymywaniu stereotypów płciowych pełnią media. Na podstawie metaanalizy badań nad postaciami kobiecymi i męskimi w książkach dla dzieci autorka stwierdza, że nawet pomimo przewagi liczebnej bohaterów płci męskiej dużo łatwiej jest spotkać przełamujące stereotypy dziewczęta niż chłopców (s. 313).

W ostatnim rozdziale „Dziecko, które same się uspołecznia” autorka odwołuje się do badania Rebeci Bigler i jej współpracowników, którzy wykazali, że nawet losowy podział na grupy może prowadzić do zjawiska faworyzowania grupy własnej, a w konsekwencji powstają również uprzedzenia w stosunku do grupy postrzeganej jako obca. W kontekście tych wyników

---

<sup>6</sup> Zmieniony do połowy umysł to określenie stanu, w którym rodzice na poziomie świadomym deklarują chęć wychowywania dziecka w sposób równościowy, bądź neutralny płciowo, jednak w testach utajonych skorzarzeń wykazują posiadanie nieuświadomionych stereotypów na temat płci.



Fine zastanawia się, jak wielka musi być siła zaznaczanej na każdym kroku kategoryzacji w oparciu o płć (s. 319).

Książka Cordelii Fine bez wątpienia skłania do zastanowienia się nad funkcjonującymi w naszym otoczeniu przekonaniem na temat płci. Autorka zadaje w niej wiele przenikliwych pytań. Z niezwykłą skrupulatnością dokonuje metaanaliz badań pochodzących z różnych dyscyplin badawczych, takich jak psychologia społeczna, socjologia czy neuronauki. Sprawnie wychwytuje błędy logiczne i niespójności w argumentacji innych badaczy i badaczek. W niektórych fragmentach książki przypomina wręcz dziennikarkę śledczą, tropiącą nieścisłości oraz przekłamania autorów i autorek popularnonaukowych<sup>7</sup>. Sprawdza też liczebność grup badawczych w eksperymentach, na które się powołują.

Fine zwraca uwagę, jak wielką przenikliwością cechują się dzieci w zakresie rozszyfrowywania naszych utajonych skojarzeń z płcią. Młodzi ludzie wychwytyją nawet stosunkowo niewielkie różnice w komunikatach niewerbalnych wysyłanych przez dorosłych (s. 286–287) i właśnie przez wzgląd na to autorka zaleca ostrożność w formułowaniu wyjaśnień opartych o determinizm biologiczny, który dla wielu okazuje się bardzo kuszącym i dostępnym wytłumaczeniem różnic płciowych.

Mimo tych oczywistych zalet książki, autorce nie udało się uniknąć kilku potknięć. Pierwsza i – jak uważamy – najpoważniejsza niedoskonałość tej pracy polega na operowaniu binarnym systemem płciowym. Biorąc pod uwagę prezentowany w książce ciąg wywodu, zabrakło nam ostatniego kroku wychodzącego w stronę osób o niebinarnej tożsamości płciowej. W tytule książki autorka podkreśla problem społecznej konstrukcji różnic płciowych, dodając wykluczające wiele osób dookreślenie „pomiędzy kobietami a mężczyznami”. Bardzo wyraźnie ten problem zaznacza się również w rozdziale jedenastym „Mózg chłopca w ciele dziewczyny... lub małpy?”. Pomimo całej wrażliwości na stereotypy płciowe dotyczące kobiet, autorka pomija sytuację osób niebinarnych, które nie dopasowują się do podziału na to, co kobiece, a to, co męskie. Fine zdaje się nawet nie rozważać możliwości istnienia płci innej niż kobieca i męska. W niektórych momentach znajdujemy jedynie skromne wzmianki o istnieniu takich osób, jednak ich problemy nie są w tej pracy przedmiotem głębszej refleksji i zostają ograniczone do problemów z dostosowaniem się do jednej z binarnie rozumianych płci. Naszym zdaniem odniesienie do badań nad osobami niebinarnymi dodatkowo podkreśliłoby niewystarczalność i ułomność stereotypowych kategorii męskości i kobiecości.

Pewien niedostatek odczuwamy również po lekturze trzeciej – najkrótszej – części książki. Główny temat książki stanowił neuroseksizm i stąd zrozumiała dysproporcja objętościowa w stosunku do części drugiej, jednak wydaje nam się, że tematyka podejmowana w części trzeciej po prostu nie została wyczerpana przez autorkę. Daje o sobie znać choćby brak szerszego omówienia wpływu, jaki potencjalnie może wywierać napięcie między wartościami przekazywanymi przez otoczenie domowe a tymi przekazywanymi przez świat społeczny na dzieci edukowane w sposób neutralny płciowo, co z pewnością jest ważką kwestią, zwłaszcza w

---

<sup>7</sup> Fine przyznaje, że napisała wiadomość do doktor Lindsay Oberman celem potwierdzenia, czy rzeczywiście kontaktowała się z Louann Brizendine, na co ta się powołuje (s. 237 238).

obliczu wahań rodziców rozważających podjęcie decyzji o takim sposobie wychowania własnego potomstwa.

W książce nie brak również miejsc, w których, jak nam się wydaje, Fine sama dopuszcza się uchybień, które wytyka innym autorkom i autorom. Czytelnik zostaje uczulony choćby na to, że wiele prezentowanych przez neuronaukowców ustaleń zostało ukutych na bazie danych zebranych od niewielkich grup osób badanych, jak i ostrzeżony przed niewystarczalnością statystycznych wartości granicznych używanych w badaniach z zastosowaniem technik neuroobrazowania (s. 224) po to, by w innych miejscach natrafić kontrargumenty autorki o sile dowodu anegdotycznego. Na tle miazdzącej krytyki autorów popularnonaukowych, której dokonuje Fine, nie sposób nie wypunktować jej tej drobnej „wpadki”, gdyż – jak sama przyznaje – „anegdoty to nie dane” (s. 106). Na obronę autorki może jednak przemawiać to, że w miejscach, w których przytacza wyniki badań opartych na małych próbach badawczych, uczciwie podaje ich liczebność (s. 322).

Mimo drobnych niedoskonałości praca Fine z pewnością może się okazać inspirująca dla szeregu badaczy i badaczek, którzy w przyszłości podejmą się badań nad różnicami płciowymi oraz stereotypami na temat płci. Warto też podkreślić, że tłumaczenie książki zachowuje prosty i obrazowy język, jakim posługuje się autorka, co może sprawić, że sięgną po nią osoby zainteresowane lekturą tekstów popularnonaukowych oraz te, które obawiają się trudnego języka naukowego.

Wielką zasługą Fine w tej pracy jest przede wszystkim identyfikacja i wyróżnienie niebezpiecznego zjawiska, któremu nadała miano „neuroseksizmu”. Pojęcie zaproponowane przez Fine okazało się inspirujące dla wielu twórców, a popularna baza Google Scholar w odpowiedzi na zapytanie o „neurosexism” proponuje dziś blisko 1000 rekordów. Olbrzymia siła książki Fine spoczywa jednak, naszym zdaniem, nie w zaproponowaniu nowej terminologii, ale przede wszystkim w lekkości i dowcipie, z jakimi autorka przeprowadza czytelnika przez kolejne eksperymenty (jak choćby wtedy, gdy wyśmiewa badania na młodych małpach naczelnych, które przebadano z zastosowaniem niezaadaptowanego do ich specyfiki gatunkowej paradygmatu wykorzystywanego przy badaniu dzieci ludzkich, nie widząc niczego niewłaściwego w wyciąganiu wniosków z obserwacji, że samiczki koczokodanów spędzały więcej czasu bawiąc się... patelnią [s. 190]). Pełna humoru narracja, przekazująca zarazem wiarygodne treści, zrywa ze stereotypowym obrazem agresji słownej kobiet domagających się równości praw, godności, szacunku, ale też rzetelności tego, co opatruje się przymiotnikiem „naukowe”. Pracę Fine oceniamy jako ważną i wartościową, polecając ją zwłaszcza osobom angażującym się w badania z zakresu neuronauk.

## Bibliografia

- Bennett, C. M., Baird, A. A., Miller, M. B., & Wolford, G. L. (2009). Neural correlates of interspecies perspective taking in the post-mortem Atlantic Salmon: an argument for multiple comparisons correction. *Neuroimage*, 47 (Suppl 1), 125.
- Fine, C. (2018). *Urojenia Płciowe. Jak dzięki naszym umysłom, społeczeństwu i neuroseksizmowi powstają różnice między kobietami i mężczyznami*, (A. Derra, A. Łuka, & W. Sak, tłum). Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

- Ligocka, M., & Suchańska, A. (2011). Inklinacja narracyjna a złożoność Ja i tożsamość. *Studia Psychologiczne*, 49, 2, 20.
- Maguire, E. A., Gadian, D. G., Johnsrude, I. S., Good, C. D., Ashburner, J., Frackowiak, R. S., Frith, C. D. (2000). Navigation-related structural change in the hippocampi of taxi drivers. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 97(8), 4398-4403.
- Jankowiak-Siuda, K., Kantor-Martynuska, J., Siwy-Hudowska, A., Śmieja-Nęcka, M., Dobrowicz-Konkol, M., Zaraś-Wieczorek, I., & Siedler, A. (2017). Analiza właściwości psychometrycznych polskiej wersji językowej Skróconej Skali Ilorazu Empatii (SSIE): The Empathy Quotient (EQ-Short). *Psychiatria Polska*, 51(4).
- Szymanek, K. (2001). *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

### **Book review of the Polish translation of *Delusions of Gender***

**Keywords:** neurosexism; gender; neurobiology; gender stereotypes; biological essentialism; neuronal determinism; gender neutral education; non-binary gender identities

Proces redakcyjno-wydawniczy tej publikacji sfinansowano ze środków Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.